

**Cena prenumeraty**

**w Łodzi:**  
Rocznie rb. 8 k.  
Półrocznie „ 4 —  
Kwartalnie „ 2 —  
Miesięcznie „ — 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Czwartek Julianny P. M.  
Piątek Sylwina B.  
Sobota Symeona B. M.  
Niedziela Konrada W.  
Poniedziałek Eucherynsza  
Wtorek Maksymiana B.  
Środa Katedry św. Piotra  
Wschód g. 7 m. 18.  
Zachód g. 5 m. 9  
Długość dnia g. 9 m. 51.

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie . . . . rb. 10 k.  
Półrocznie . . . „ 5 —  
Kwartalnie . . . „ 2 50  
Miesięcznie . . . „ 85.

**REDAKCJA**

**ADMINISTRACJA**  
W ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № 81.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 4 (16) lutego 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Fabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

## NIENARKOTYCZNE POŻYWNE! KAWY HYGIENICZNE! Dla dzieci i osób nerwowych!

Żyto palone

Żoładź palona

Ślód palony w ziarnach i mielony

**KAWA KNEIPPA**

poleca:

ŁÓDZKA FILIA

**WARSZAWSKIEJ FABRYKI**

Palenia Kawy, Cykoryi i Surogatów Kawy

**„PLUTON“**

w ŁODZI

ulica Piotrkowska № 16

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Świątobór.  
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta № 1.  
PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulca.  
TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska № 67).  
„Książę pan“ krotkoczwila w 3 akt. Abramowicza i Ruszkowskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

## ZAMACH STANU.

Niemcy austriacy doиграли się nareszcie. Przeciągnięta struna pękła, i o to hrabia Thun, o którego dymisy na wsze strony trąbiły organa obstrukcyjistów niemieckich, nie tylko nie upadł ku wielkiej radości Schönerera i Wolfa z ich stronnikami, lecz cieszy się tak niezwykle zafiansem korony, jakim od czasów zaprowadzenia konstytucji żaden z jego poprzedników pochlubić się nie mógł.

W miarodajnych sferach Wiednia od dni już kilku uporczywie krąży pogłoska, jakoby za zgodą korony hr. Thun przeprowadzić zamierzał bezkrwawy zamach stanu, mający na celu reformę istniejącej konstytucji w duchu z prawem narodów, poczuciem sprawiedliwości i współczesnymi wymaganiami bardziej zgodnym.

Bezstronni politycy i najbliżsi doradcy hr. Thuna za rdzeń obecnego przesilenia parlamen-

tarne w Austrii uważają — i słusznie — ordynację wyborczą parlamentu, która, nadając przewagę żywiołowi niemieckiemu w państwie, nie pozwala na wytworzenie w łonie rady państwa większości, odpowiadającej rzeczywistym interesom większości ludów monarchii, skoro zaś odłam niemieców przejdzie do opozycji, nadaje im siłę, której słaba większość parlamentarna, złożona z ludów nie niemieckich przelamać nie zdoła. — To uprzywilejowane stanowisko niemieców w monarchii, w której stanowią oni zaledwie trzecią część ludności, napelnia ich przytem butą niezmierną, nie pozwalającą na krytyczne ocenienie rzeczy i poczytującą każdy akt rządu, dążący do uprawnienia słusznych żądań nie niemieckich jego poddanych, za zamach na własne przywileje.

Aby uprzytomnić sobie całą niesprawiedliwość ordynacji wyborczej parlamentu i skutki jakie z niej wynikły, dość będzie rzucić pobieżnie okiem na historię parlamentaryzmu w Austrii.

Patentem cesarskim z dnia 20 października 1860 r. ogłoszono jako nieodwołalne zasadnicze prawo państwowe rozdział spraw na ogólnopństwowe i prowincjonalne. Pierwsze należały do rady państwa, drugie przeniesiono do sejmów krajowych. Dla różnych ziem koronnych wydano nowe statuty krajowe ułożone krojem feudalnym, które nikogo niezadowolniły.

Federacyjny gabinet Gołuchowskiego upadł, a miejsce jego zajął gabinet Schmerlinga, przywódcy liberalnych centralistów, złożonych wyłącznie prawie z żywiołów niemieckich. Gabinet ten 26 lutego 1860 roku ogłosił nową konstytucję dla całego państwa i nowe statuty krajowe dla ziem koronnych słowiańsko-niemieckich, gdyż węgry przedtem już otrzymali autonomię muniypalną i komunalną.

Podług nowego prawa rada państwa składać się miała z dwu izb: izby panów, złożonej z członków dziedzicznych lub dożywotnich i izby poselskiej, złożonej z 343 deputowanych, wybieranych przez sejmy krajowe. Ordynację wyborczą ułożono na podstawie przewagi miast i żywiołów zachowawczych. Wyborców bowiem podzielono na kury: wielkiej własności ziemskiej, miejskiej, małej własności ziemskiej i handlowej. — Miasta ówczesne w krajach słowiańskich, za wyjątkiem jedynie Galicji, były zniemczone, handel znajdował się wyłącznie w rękach niemieckich, własność zaś większa z samej rzeczy stała zawsze po stronie rządu, tym więc sposobem przewaga żywiołu niemieckiego w parlamencie była zapewniona.

Ta ordynacja wyborcza pomimo licznych przeobrażeń, jakie w następstwie konstytucja austriacka przechodziła, pozostała bez zmiany aż do obecnego czasu i przez cały ciąg ostatniego okresu parlamentarnych dziejów Austrii była kamieniem obrazy dla ludów nie niemieckich, bo już w samej zasadzie gwałciła ich prawa.

Jakoż, gdy w roku 1863 po upadku gabinetu Schmerlinga z żywiołów federacyjnych utworzyło się ministerium Ryszarda hr. Belcredi sformowała się większość słowiańska o federacyjnych dążeniach. Skoro po wojnie austriacko-pruskiej w r.

1867 hr. Beust zreorganizował monarchię na podstawie dualizmu, przez prawo zasadnicze z 21-go grudnia 1867 r. uznano równouprawnienie wszystkich ludów w krajach austriackich i słuszność ich żądań do zachowania języka i narodowości. Mimo to przewaga niemieców nie zmniejszyła się bynajmniej, co wywołało, mianowicie w Czechach żywą opozycję agitacyjną. Różne ludy poczęły dążyć do obalenia systemu dualistycznego i zastąpienia go federacyjnym w taki sposób, aby wszystkie kraje, posiadające odrębną samodzielność były połączone jedynie wspólną dyplomacją, finansami i organizacją wojskową.

Utworzyło się ministerium mieszczańskie, usiłujące wzmocnić centralizację i przewagę niemieców, lecz wkrótce upadło i 12 kwietnia 1870 r. powstał do życia gabinet Potockiego, który na podstawie konstytucji rozpoczął układy z różnymi narodowościami, lecz nie mogąc dokonać rozpoczętego dzieła, zastąpiony został w dniu 4 lutego 1871 r. przez gabinet Hohenwart, który na podstawie najrozsądniejszej autonomii umiał zadowolić wszystkie narodowości austriackie.

Centraliści niemieccy, widząc utratę swej przewagi, podnieśli gwałtowną opozycję przeciw wszelkim zmianom konstytucji i ministerium Hohenwart ustąpić musiało. Hr. Andrassy został ministrem spraw zagranicznych, prezesem zaś gabinetu hr. Auersperg. Odtąd datuje się ogromna przewaga węgrov w państwie austriackim, które po raz pierwszy przybrało wówczas nazwę Austro-Węgier.

Centralistyczne ministerium Auersperga przeprowadziło bezpośrednie wybory do rady państwa w miejsce poprzedniego wysyłania posłów przez sejmy krajowe, co znacznie obniżyło powagę tych ostatnich. Wybory do rady państwa w r. 1879 wydały większość federalistyczną, która utworzyła grupę prawicy, złożoną z polaków i czechów, co doprowadziło do upadku ministerium hr. Auersperga, zachwianego już przez silną opozycję stronnictw niemieckich, przeciwnych zajęciu Bośni i Hercegowiny. W lutym 1879 utworzony został gabinet hr. Taafego z dążnością równouprawnienia narodowości.

Znane nam są losy gabinetów Badeniego, Gautscha i hr. Thuna a wszystko to łącznie z historią ich poprzedników daje wymowny dowód na jak kruchej podstawie, opiera się przewaga niemieców w Austrii i jak dalece jest ona anormalną i dla wewnętrznego ustroju monarchii szkodliwą.

To też stan taki dłużej trwać nie może. Walki narodowościowe nadwyrężyły już interesy ekonomiczne i osłabiły państwo.

Żądane przez niemieców uchylene rozporządzeń językowych nie uspokoi lewicy, przeniesie tylko jej środowisko do klubu czeskiego, który potrafi ją zastosować z równym jak niemiecy skutkiem, zwłaszcza zapoznawszy się z udoskonaloną jej metodą.

Przeciwnicy są bez siły, rząd bez rady, parlament zachloroformowany.

Przedsiębrane usiłowania zgody doprowadzają do coraz większego rozgoryczenia i zamętu.

Pozostaje więc tylko wmieszanie się korony. Jakoż hr. Thun za jej zgodą ma przeprowa-

*Frank*

*Stromowy - Janie*



dzień rokowania ze stronnictwami, które jeżeli spełzną na niczem, zakończy je bezkrwawym zamachem stanu. Mianowicie, parlament zostanie rozwiązany i zarządzane będą nowe wybory na zasadzie zmienionej ordynacji wyborczej.

Kurye zostaną zniesione; wybory odbędą się powszechne, tajne i bez żadnego ze strony rządu nacisku, bez popierania jakichkolwiek partij lub narodowości bardziej uprzywilejowanych.

Opierając się na stosunku liczbowym ludności nie ulega kwestyi, że w parlamencie powołanym do życia w ten sposób, Niemcy znajdują się w znacznej mniejszości, wypadnie bowiem jeden poseł niemiec na dwóch posłów innych narodowości.

Wprawdzie zwołana na mocy takiej ordynacji wyborczej izba będzie ją mogła przyjąć lub zmienić jeżeli uzna za nieodpowiednią dla siebie, trudno atoli przypuszczać, aby zmiana ta wypadła na korzyść Niemców, gdyż wytworzy się niebawem w parlamencie zwarta, świadoma swych celów i znaczną posiadająca przewagę większość słowiańska.

To też w obozie niemieckim zapanowała powszechna panika i objawiła się chęć do zgody, byle chociaż część władzy uratować i nie zejść na podrzędne stanowisko. Tylko grupy Schönerera i Wolfa wciąż nieprzejednane, wciąż dopominają się zniesienia rozporządzeń językowych.

Grupa ta stawia nawet projekt wyodrębnienia Galicji na tych samych zasadach co Węgry, czyli przejście z dualizmu do trualizmu, by łatwiej można stłumić aspiracje narodowe reszty Słowian.

Leż nawet ten trójlistny projekcik nie uratuje sprawy niemieckiej w Austrii, polacy bowiem zbyt dobrze znają Niemców, aby pozwolili ludzić się podobnymi mrzonkami i dla chwilowych pozornych korzyści nie wyrzekną się sojuszu z Czechami.

S. J.

## ZYGZAKI.

„Dziennik dla Wszystkich” w swoich spostrzeżeniach i uwagach pisze:

W „Rozwój” łódzki czytamy: „W podwórzu № 23 przy ulicy Mikołajewskiej znaleziono w śmietniku zmarłego Stanisława Ciszewskiego, cierpiącego umysłowo”. Fakt taki komentarz nie potrzebuje fałszować ich też „Rozwój”. A jednak trudno pominąć, milcząc o obojętności na niedolę bliźniego. Dziennikarz notuje fakt za faktem i nie dziwnego, że na jednej karcie spotykamy wiadomości o paniach, rozbawionych na

sali balowej i chorych umysłowo, tuż pod ich bokiem w śmietnikach życie kończących. Jeżeli niektóre małe miasteczka zdobyły się na różne przytulki, czyżby Łódź nie mogła się zdobyć na przytułek dla walęśających się po ulicach chorych umysłowo? Jest tam podobno przytułek taki, ale o działalności jego przekonywa nas fakt powyższy aż nadto dobrze, byśmy istnienie jego uważać mogli jako dowód czułości serc ludzkich.

Nadszedł czas postu i rozmyślenia, niechże łódzianie pomyślą nad tym faktem i zastanowią się, jak ciemną plamę on rzuca na filantropijną działalność tak ohocho tańczących karnawałowiczów, a niemal zawsze tylko — w imię miłości bliźniego“.

Przyciuki, odnoszące się do filantropii łódzkiej i karnawałowiczów, są tu zupełnie zbyteczne.

Łódź jest więcej filantropijną niż Warszawa, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Łodzi naszej inteligencji niewiele.

Tymczasem tu dobroczynność niemiecka rządzi przytułkiem dla obłąkanych, a o ich rządach pomieściliśmy chyba sporo uwag w początku grudnia i dziennikarzowi nie wolno o tych artykułach nie wiedzieć!

Nie dziwnym się wcale, że Stanisław Ciszewski umarł na śmietniku, a nie w przytułku, bo oszczędził sobie wielu inkwizycyjnych środków, które dotąd praktykowane były w przytułku, według „najnowszych poglądów medycyny”. Kompresy wywołujące siniaki silniej przeciw działają na skórę chorego, niż kompresy zimnej wody.

Wreszcie prasa się na tych środkach medycznych nie zna.

A jednak byli tacy, co utrzymywali, że przytułek, prowadzony jest wzorowo i należy się prowadzącym go uznanie.

\* \* \*

Pa łożku! Dom wspaniały: wysoki malowane na kolor żgnitej wieni; piękne poręby; kraby wykute w najprzedniejszych warsztatach. Nic do życzenia, tak wspaniale wyglądają budynki. Wzrostkiem style przejściowe zaznaczyły tu swoje wzory.

Z jakim to gustem człowiek musiał ten dom zawiązać!

— Z gustem? pytało zdziwienie!

— No tak.

— Nie, to nie z gustem, ale z kieszenia...

Tak jest z kieszeniem. Bo i jakże imy przyozdabiały okna swego wielkiego sklepu obrazami, niemającymi najmniejszej artystycznej wartości, obrazami, któreby się kwalifikowały może

do salonu artystycznego, ale nie na wystawę sklepu, który sprzedaje elegancki papier listowy.

Tymczasem w sklepie tym wystawiono cały szereg obrazów jakiegoś artysty z Bożej łaski.

Nietylko, że są to plagiaty, kopie z prac naszych artystów Siemiradzkiego, Pawliszaka, Kosaka i innych, ale rzeczy malowane tak ohydnie, że nawet szynkarz wstydziłby się wywiesić je w swej restauracji trzeciej kategorii.

To nie obrazy, ale pacanina.

Po fartuszkach białym jakiejś dziewczyny łażą niechlujne robaki. W kopii Siemiradzkiego dziewczyna ma rybie oko w profilu. Ręce na innym obrazku powykęcane w tył, jakby wyrastały z przeciwnej strony. Końskie nogi powyciągane! Jednym słowem stek grzechów nieczystości, nieuctwa i próżniactwa umysłowego.

Przytem sceny z „Maryi” Malezewskiego malowane są widocznie na fotografiach.

Wszystko to nic, ale po co firma wystawia te obrazy. Czy chce je zbywać? i komu?

Zapewne obliczono to wszystko na dorobkiewiczów łódzkich, którym względnie za dobre pieniądze, można będzie sprzedać rzeczy bez najmniejszej wartości, bo i to po łódzku.

## Kronika.

**W ważnej sprawie.** Inspektor fabryczny okręgu warszawskiego rozesłał do zarządów fabrycznych, podległych jego urzędowi, cyrkularz wraz z następującym szematem:

1) Ilu w danej chwili znajduje się w fabryce robotników poddanych rosyjskich, a ilu cudzoziemców?

2) Ilu majstrów poddanych rosyjskich, a ilu obcych?

3) Ilu podmajstrzych (brygadyerów) tutejszych a ilu obcych?

4) Ilu zarządzających oddziałami tutejszych i obcych?

5) Ilu oficjalistów pracuje w kanciarze przedsiębiorstwa lub administracji i fabryki tutejszych i obcych?

6) Ilu dyrektorów danego przedsiębiorstwa jest tużemców, a ilu obcych?

Przeznaczono za zadanie, czy wyliczono majster lub podmajstry tylko kieruje robotami czy też własnoręcznie pracuje.

Termin wypełnienia powyższego szematu oznaczony na dzień 27 b. m.

Zdałaby się podobna statystyka w okręgu piórkowskim.

Baron zapytał:

— Do kogo należy ten ładny statek?

Jeden z majtków, siedzący na pęku sznurów, odparł:

— Do pana Pawła Darsana.

Koëllek zrobił ruch, mówiący: „nie znam“!

Wtedy majtek wskazał ręką na wybrzeże:

— To jest ten pan, co tam stoi i pali cygaro.

Marta wyszła już na ląd i ażeby nie stracić kontenansu, udawała, że jest bardzo zajęta tragarzem, który dźwigał walizę męża i kufer Joanny.

Majtek prawil dalej obojętnie:

— Po śniadaniu mamy się udać do Frehel, jeżeli będzie można... Dostęp nielatwy... Co dzień próbujemy, ale nadaremnie... Za dużo skał... Nie wiedzieć po co mamy tam stawać, ale pan Darsans się uparł...

Pan Koëllek szedł dalej, a zadowolniejszy ciekawość, przestał już myśleć i o białym statku i o jego właścicielu.

Wreszcie, uwagę jego tym razem zwracała żona; widząc, że drży, ozwał się do niej po cichu:

— Nie trać odwagi; jesteśmy tu również dobrze znani, jak w domu.

Uspokoila się nieco i rzekła:

— Tak... tak... masz słusność, mój drogi...

I pomyślała:

— Ach Boże! Gdyby nie był tak stanowczy, uprosiłabym go, ażeby mnie zabrał z sobą do Paryża... Ale nie zechce, z powodu Joasi... Pomyśli, że tylko dla niej chce jechać... A jednak ja czuję, że... ten człowiek...

(d. c. n.)

15)

Piotr Sales.

## SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — patrz № 37).

— O Janie, jakiś ty dobry!

Złożyła ręce błagalnie, uwiedziona odrobiną nadziei.

— Ach bądź dobry aż do końca. Ty nie możesz być nieprzeblagany!

Ale on odepechnął ją i rzekł oschle:

— Spełniam swój obowiązek, nie więcej.

I do samego obiadu mileżał, zajmując się rachunkami.

Dwa dni następne upłynęły tak, jak sobie życzył p. Koëllek.

Miał on zwyczaj, ile razy bawił w domu, odwiedzenia swoich dzierzawców i oficjalistów, tych zwłaszcza, którzy z ojca na syna byli najczęściej przywiązani do jego rodziny. Tylko odwiedziny te bywały bardzo krótkie. A tym razem załatwiał je śpieszniej, niż kiedykolwiek. Z nieśmiałością spoglądał w oczy tym ludziom, lękając się wyrazu szyderstwa.

Żona musiała mu wszędzie towarzyszyć; ale gdy ją pytano o siostrę, wtedy mąż odpowiadał za nią:

— Pojechała na kilka dni do Rennes, do naszych krewnych... Ponieważ ja bawię w domu, mogła więc...

Temi ostatnimi słowami dawał niejako do zrozumienia, że młoda dziewczyna skorzystała z obecności szwagra i pojechała się rozerwać.

Każdego z tych dwóch dni, biały yacht, mały a tak pięknie manewrujący okręt, przeciągał wzdłuż wybrzeża od portu Lalotte do Saint-Jacut lub do Décollé, ale już teraz nie stawał jawnie przed zamkiem Koëllek.

Marta, po każdym pacierzu wieczornym, dawała cichą modlitwę:

— O mój Boże! Spraw, niech o mnie zapomni! Niech sobie wybije z głowy chęć widzenia mnie kiedykolwiek.

Nie ręczyła bowiem sama za siebie.

I obawa ta doszła nieomal do obłądzenia w chwili, gdy wypadło jej odprowadzić męża aż do Saint-Malo, przez które przejeżdża się do Paryża.

Pomiędzy Dinard i Saint-Malo kursuje bardzo regularnie mały parowiec, który co godzina przepływa przesmyk de la Rance, rozdzielający te dwa miasta. Ale są nadto łódzie rybackie na wybrzeżu Dinard i Saint-Malo dla osób, które się spóźniają do przewozu.

Na jednej z takich właśnie łodzi, baron Koëllek i jego żona przyłączyli się do Saint-Malo; ale ponieważ parowiec zajął właśnie jedyne miejsce możliwe do wylądowania, łódź przeto, wioząca małżonków, musiała zatrzymać się pomiędzy dwoma rzędami statków, które ją oddzielały od wybrzeża. Wypadek zrzucił, że państwo Koëllek zmuszeni byli przejść przez pokład tego samego małego yachtu, który spostrzegli byli przed paroma dniami:



**Łapka na łatwówiarnych.** Pewna warszawska firma handlowa, jak donosi „Kurier warszawski“ otrzymała w tych dniach ofertę domu londyńskiego „Grosvenor i S-ka“, którą ku przestrodze podajemy poniżej.

Pod nagłówkiem „Kopalnie złota Simmer“ podpisani na liście piszą w języku niemieckim:

„Pozwalamy sobie zwrócić uwagę pańską na akcje wymienionych kopalń złota, których większą partję powierzono nam do sprzedania.

Chwilowo nie znajdujemy rynku zbytu dla tych akcji na giełdzie tutejszej, jednakże przed bardzo niedawnym czasem obracano łatwo temi akcjami po 14 i 15 marek i przewidywać należy, że skoro tylko podniesie się złoto na rynku południowo-afrykańskim—tenże sam kurs, a nawet kurs wyższy da się za akcje osiągnąć.

Dla informacji pańskiej komunikujemy szczegóły następujące:

Gwarantowane Towarzystwo akcyjne kopalń złota Simmer, założone w dniu 9 marca 1875 r. rozporządza kapitałem 100,000 f. st., czyli dwa mil. marek.

Akcyje są funtowe (marek 20) pełnopłacone.

Towarzystwo jest w posiadaniu 42 szybów w pobliżu Barbestonu w Transwaalu.

Ofiarujemy sz. panu niniejszem partję 20 akcji tych po niskim kursie tylko 3 marki za akcję netto, włącznie z opłatą komisowo-stemplową i kosztami przekazowemi na imię nabywcy.

Polecamy sz. panu lub pańskim szanownym przyjaciółom łaskawe przesłanie nam zlecen dobrej lokacji akcji tych w jaknajkrótszym możliwie czasie—ponieważ jesteśmy przekonani, że przy tak niskim koszcie tylko 3 marek za akcję niema absolutnie żadnego ryzyka i że skoro tylko rynek min południowo-afrykańskich podniesie się—akcyje te znacznie pójdą w górę, na czem można będzie zrobić majątek.

W oczekiwaniu natychmiastowej odpowiedzi, piszemy się i t. d. „Grosvenor i S-ka.“

Firma warszawska A. P., zamiast odpowiedzieć na ofertę tę zleceniem, zasięgnęła od osób wiarogodnych z Londynu informacji.

Oto nadesłana odpowiedź:

„O kopalniach złota Simmera nie mogliśmy się tu niczego dowiedzieć, papiery ich bowiem nie są notowane na giełdzie londyńskiej wcale. Radzimy przyjaciółom pańskim nie zabierać znajomości z temi akcjami, ani z właścicielami pomienionej firmy, ponieważ ludzie ci mają w kraju złą opinię, o czem zapewnijają nas jedno-brzmiająco wszyscy kupcy tutejsi.“

Odpowiedź ta chyba wystarczy do usunięcia z pod nóg panów firmy „Grosvenor i S-ka,“ którzy chcą zasypać oczy... złotym piaskiem.

**Miejska komisya poborowa.** Naczelnik powiatu łódzkiego opracował projekt komisji poborowej miejskiej, mającej być utworzoną w Łodzi. Komisya ma się składać z 5-ciu członków; prezesa i członków: delegowanego oficera, urzędnika policyi, dwóch obywateli miejskich oraz lekarza miejskiego i wojskowego. Projekt złożono do zatwierdzenia rządu gubernialnego piotrkowskiego z prośbą, ażeby, w razie jego odrzucenia, dotychczasowy budżet istniejącej komisji poborowej powiatowej powiększyć o rb. 1,400 rocznie, celem utworzenia nowej posady kancelisty i zasilenia wydatków kancelaryjnych.

**Teatr.** Zamiast zapowiedzianego „Kolegi Cramptona“ Hauptmana, w którym tak wybornie rolę tytułową odtwarza p. Maryan Winkler, odegraną będzie jutro ucieczka farsa Abrahama-wicza i Raszkowskiego „Książę Pan“.

W sobotę „Kupiec Wenecki“ Szekspira z p. Romanem Żelazowskim w roli tytułowej. „Kupiec Wenecki“ powtórzony będzie w niedzielę wieczorem. Popołudniowe przedstawienie w niedzielę wypełni „Książę Pan“, zaś „Kolega Crampton“ pójdzie w nadchodzący wtorek.

W przyszły czwartek na benefis p. Ordon „Stryj sam“ Wiktoryna Sardou.

**Benefis.** Wiktoryn Sardou w swoim czasie największej wrzawy narobił dramata „Ragabas“ (1872 r.) i „Stryj sam“ (1874). Ten ostatni wybrała na swój benefis pierwsza liryczno-dramatyczna artystka naszej sceny Władysława Ordon. Wybór to nader trafny, bo żaden może z dramaturgów współczesnych z równą zręcznością nie rozporządza środkami scenicznymi, co Sardou, i nie daje artystom tyle pola do wy-

kazania zasobów swego talentu. Benefis odbędzie się w nadchodzący czwartek 23 b. m.

**Pan Maryan Winkler** występował w zeszłym tygodniu w teatrze Lubelskim, gdzie udał się na zaprosiny p. Micińskiej, która obchodziła 35 lat pracy scenicznej, początkowo jako śpiewaczka opery, potem jako aktorka.

Micińska była uczennicą warszawskiego konserwatorium, opuściwszy które, przeniosła się na scenę, występując w Halce, Violecie, Łucyi z Lamermoru i Trubadurze.

Karyerę swoją zaczęła Micińska u Ratajewicza, następnie przeszła do towarzystwa Trapszego (stajsz.) w Krakowie. Potem około 1875 r. zaangażował ją Texel. Ostatnio pracuje w towarzystwie Janowskiego.

Czcząc tę długoletnią pracę aktorską, Maryan Winkler przyjął zaproszenie jubilatki i wystąpił w benefisie w komedjach Fredry „Jestem zabójcą“ i w „Panu Benecie“. Przyjmowany był niezmiernie owacyjnie.

Na drugi dzień brał udział w „Falszywych poczciwcach“. Po przedstawieniu grono obywateli lubelskich podejmowało łódzkiego artystę.

Wręczono mu na przedstawieniu duży wieniec, a potem uczczono kolacją, na której serdecznie przemawiali redaktor „Gazety lubelskiej“ p. Zdzisław Piasecki i wydawca p. Bolesław Druć.

**Sledź.** Zawiadamia nas „Lutnia“, że w lokalu jej dla członków tego stowarzyszenia śpiewackiego odbędzie się jutro w piątek wieczorem o godzinie 9 tradycyjny „sledź“ postny.

**Podwieczorek.** O godz. 5 wieczorem w nadchodzącą niedzielę w lokalu „Lutni“ odbędzie się podwieczorek, w którym oprócz Lutni przyjmą udział panna Tauber, panna Słomnicka i wiele innych.

**Echa karnawałowe.** W poniedziałek zapustny w salach Helenowa znany w naszym mieście nauczyciel tańców p. Stanisław Zaborski urządził doroczny bal maskowy dla osób zaproszonych z grona uczniów i uczennic, tudzież osób znanych organizatorowi. Osób zebrano około 200 i ohochoza zabawa popłynęła wartko do białego dnia.

Na konkursie tanecznym, który się odbył w kulminacyjnym punkcie zabawy, sędziowie przyznali złoty pannie S. i p. Z., srebrne pani Z. panu W.; brązowe pannie G. i panu L. Wśród zebranych zauważyliśmy bardzo wiele pięknych i stylowych kostyumów.

**Ofiary.** Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyli do uznania Redakeyi następujące osoby: Eugenia Olszewska, Seweryna Olszewska, W. O., S. O., W. O., M. K., G. K., S. W., I. S., A. Ł., F. Ł.; W. P., W. K., — razem 2 rb. 15 kop.

Dla ociemniałego skrzypka M. Z. złożyła rb. 2.

**Ruch budowlany** w naszym mieście na rok bieżący zapowiada się świetnie. Zaraz z wiosną ma powstać nowy budynek fabryczny dla braci Mazel, firma ślusarska Żukowski nadbudowuje gmach fabryczny.

Jarosz i Petrol wznoszą nową tkalnię.

Pozatem powstaje cały szereg domów mieszkalnych. Przy ulicy Benedykta Szenk stawia 4piętrową oficynę i takąż Balle przy ul. Piotrkowskiej

**Spadki.** Wydział hipoteczny łódzki rozpoczął następujące sprawy spadkowe po zmarłych: Adolfe Mayerhofie, właścicielu kapitału, zabezpieczonego na nieruchomości № 11 miasta Zgierza.

Wolfie i Zuzannie małżonkach Glücksman, właścicielach nieruchomości № 37 w mieście Zgierzu.

Amalii Teresie Grau, właścicielce sumy zabezpieczonej na nieruchomości № 1313 w Łodzi; Adolfe Herlt, współwłaścicielu nieruchomości № 1090B w Łodzi;

Majeie Witelsohn, właścicielce kapitału, zabezpieczonego na nieruchomości № 1111F w m. Łodzi.

Gustawie Cyra, współwłaścicielu nieruchomości № 1235 w Łodzi;

Mikołaju Zejgert, współwłaścicielu nieruchomości № 798A w Łodzi;

Bertoldzie Diering, właścicielu nieruchomości № 439 w Łodzi;

Pawle Niesler, współwłaścicielu nieruchomości № 814B w Łodzi;

Frydrychu Zejfert, właścicielu kapitału ubezpieczonego na nieruchomości № 407 w Łodzi;

Leonidzie Tepfer, właścicielu nieruchomości № 821f/g w Łodzi;

Karolu Reichelt, właścicielu nieruchomości № 1385 w Łodzi;

Salomei Kozarskiej, właścicielce kapitału zabezpieczonego na nieruchomości № 211A w Łodzi.

Anieli Szyffer, współwłaścicielce nieruchomości № 834a/b w Łodzi.

**Trotuary łódzkie.** Nasi kamienicznicy, budując domy frontowe, nie zastosowują się zupełnie do ułożonych przed domami sąsiednimi trotuarów, lecz układają je według swego gustu i wyrachowania.

Wskutek tego wyrodziła się straszna pstrokaczka, która mogłaby być znoszoną w małym miasteczku lub osadzie.

Mniejsza już zresztą o pstrokaciznę, ale trotuary te ułożone są nie na jednakowej wysokości, skutkiem czego w nocy przechodnie potykają się, a niekiedy upadają.

Obecnie wykończono dom na zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja i tam także właściciel wyniósł poziom trotuaru o pół łokcia wyżej nad poziom trotuarów sąsiednich.

Podobna niewłaściwość stanowczo nie powinna być tolerowana.

**Drzewa i krzewy** wskutek ciepłej pogody poczęły już wypuszczać pączki liści.

Najwięcej rozkwitują krzewy agrestowe.

**Chłopcem sierotą,** o którym było zamieszczone ogłoszenie w „Rozwoju“, zaopiekowała się p. Ludwikowa Kierzykowska z Widzewa.

**Pożar.** Wczoraj o godzinie 11 rano II-gi oddział straży ogniowej wezwany został do pożaru na ulicę Cegielnianą, róg Pańskiej.

W suterynie u lokatora zapaliła się nafta. Straż po przybyciu na miejsce pożar ugasiła. Straty nieznaczące.

## Koń i małpy.

(Niby bajka).

W pięknym ogrodzie,  
W cieniu i chłodzie  
Stał domek śliczny, drewniany...  
Przez małpy był zamieszkanym.  
Że zaś klatka była wielka  
Więc małpom wesoło,  
To się huśtają, to znów gonią w koło;  
Jedzenia obfitość wszelka;  
Tak w szczęściu i dobrobycie  
Przepędzały całe życie.  
Koń, co wodę woził na klomby i krzaki  
I cały dzień pracował ciężko w pocie czoła,  
Raz tak z goryczą zawoła:  
„Czemuż to los mój taki?  
Ja to wciąż pracy mam tyle,  
Wytechnienia rzadkie są chwile,  
A wżamian za to  
Całą zapłatą  
Jest — otl garść siana,  
A smaku owsa nie pamiętam wcale...  
Wy zaś — rzecz niesłychana!  
Masę przysmaków dostajecie stale;  
Wszyscy was lubią i patrzą ciekawie  
Na wasze skoki różne przy zabawie—  
I choć wciąż na próżniactwie czas  
[drogi tracicie  
Wszystkiego macie obficie.“

Małpy w śmiech:

— To znów zagadką  
Nie jest, wnet, koniu kochany,  
Odpowiedź damy ci gładką:  
Oto dlaczego życie nasze lżejsze,  
Czemu nam każdy dogadza i pieści,  
Nie znamy trosk, ni boleści —  
Bośmy cudzoziemki, bośmy nie tutejsze!  
A to jest pewnik stary i znany  
Prawda niezbita,  
Że wszystkie konie z głodu swe kopyta  
Zadrzeć mogą i nikt im nie da—  
Tymczasem oto,  
Obcych małp wielka czereda  
Opływa w sławę i złoto!

Hi—ho.



## Wystawa obrazów

Ś. p. BOLESŁAWA NITECKIEGO.

Niedawno donieśliśmy o zgonie młodego, a wielce utalentowanego artysty ś. p. Bol. Niteckiego, który, od paru lat osiadłszy w naszym mieście, na łódzkim spoczął cmentarzu.

Dziś dzięki zabiegom jego przyjaciela artysty Bądowskiego mamy już uszykowaną nieliczną wystawę, w jednym z pokojów, należących do łódzkiego Salonu artystycznego.

Urządzenie wystawy wywołał brak środków do życia, w jakim znalazła się wdowa po zmarłym.

Nitecki, jak większa część artystów polskich, pochodził z biednych rodziców, na rozwinięcie jego talentułożył jeden z przemysłowców łódzkich.

Młody wyjechał zagranicę, do Paryża i tam kończył studia.

Młoda, bujna, artystyczna, nieokiełzana fantazja niosła go na swych skrzydłach.

Namiętna, poetyczna natura opanowała rozumem i pozwalała się nieść namiętnym wybuchom szału.

Niezbyt silne zdrowie rujnowało to pełne wrażeń życie.

Zapewne już z zarodkiem strasznej choroby powrócił z Paryża, a choroba ta występowała coraz jaskrawiej, coraz silniej.

Te parę lat studiów artysty odbija się na jego pracach.

Nie wiele mamy tu obrazów, a i to przeważnie portrety.

Najstarsze popiersie p. Śl. pochodzi, zdaje się z 1894 roku i bezsprzecznie należy do najudolniej malowanych, a nawet najlepszych prac wcześniej zmarłego artysty.

Dobre oświetlenie, siła w kolorycie, odczucie indywidualności, które maluje się na twarzy, upoważnia nas do gorącej pochwały tej pracy.

Jeszcze 1897 rok przynosi nam prace pełne talentu: „Dziewczę z kotkiem,” wybory portret mężczyzny w czarnej marynarce, o twarzy śniadej i silnym czarnym zarostem, a zwłaszcza dużych rozmiarów obraz „Pajęczyna.”

Największe to z płócien Niteckiego na wystawie.

W tle ciemnym stoi kobieta, ciało całe modelowane dobrze, o rysunku bardzo poprawnym. W ręku postać ta trzyma nie pajęczkę.

Obraz ten wykonany był w Paryżu.

Rok 1898 przynosi już słabsze prace, po za portretami widać w obrazach rozbujającą namiętność.

Kobieta jedna i ta sama, tylko ze zmienionymi włosami, znajduje się na kilku obrazach w najróżnorodniejszych pozach: spoczywająca z kwiatami na piersi, to znowu również leżąca z rozczesanymi włosami.

Pendzel, maczany w olejnych farbách lub pastele, wszystko to służy artyście do przeniesienia na płótno jednej i tej samej kobiety.

Dawniej malowany jego portret, przedstawia człowieka już trochę chorego i żyjącego nerwami, przy tych innych twarzach nabiera jeszcze więcej bezkrwistości.

Portrety malowane w 1898 roku są słabsze. Ten sam p. Śl. wygląda zupełnie inaczej, o twarzy mniej wymodelowanej.

Portret pani Śl. nie wykonany, a z grupy tych portretów najlepiej wykonana jest postać panny Śl., przybrana w czarną suknię.

Wystawa nie przynosi nam prac z 1899 r., ani wielu innych, wcześniejszych, tymczasem pewnie było ich więcej i dlatego szkic ten pozostanie tylko szkicem.

Z nielicznie zebranych prac widzieć jednak można, że z gasnącem życiem gasła fantazja, gasły siły i stumiały ten dar boży, który niezawodnie artysta z sobą na świat przynosił.

Szkoda zmarnowanego życia, szkoda ztraczonego talentu, bo Nitecki bezsprzecznie talent miał i to niepośledni.

Podziękować należy p. Bądowskiemu za to, że przygotował tę wystawę w Salonie artystycznym łódzkim, wyrazić jednak wypada żal, że wystawa ta nie jest kompletną i z powodu szczupłości lokalu niektóre obrazy bardzo źle rozwieszono tak, że w zupełnym znajdują się cieniu.

## Z WARSZAWY.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazał raczył dn. 23 stycznia (st. st.), aby część gruntu, należącego do pałacu Belwederskiego, gdzie obecnie znajduje się obóz litewskiego pułku lejbgwardyi, oddać pod budowę gmachu dla korpusu kadetów. Dla obozu pułku litewskiego zaś przeznaczone zostanie miejsce na polu Mokotowskim. („Warsz. Dn.”)

Probiernia miejska, założona przed dwoma laty na posesyi starego wodociągu przy ul. Dobrej, w celu dokonywania prób wytrzymałości metalów, kamieni, cegły, klinkierów, betonów, drzewa i innych materyałów, rozszerza ciągle swą działalność. Z opłat za dokonywane próby rozmaitych przedmiotów uzyskano w r. z. przeszło 2,000 rub. Druga taka probiernia istnieje tylko w Petersburgu. Warszawska probiernia pozostaje pod kierunkiem inżyniera Szczeniowskiego. W tych dniach zarząd miasta Kijowa przysłał olbrzymią rurę betonową do skruszenia, w celu wypróbowania jej wytrzymałości. Tutejsi fabrykanci wyrobów metalowych korzystają z probierni, mając najdokładniejsze dane o jakości metalów, jak np. miedzi, mosiądzu, stali, żelaza i t. p. W zakładzie tym jest jedna maszyna o ciśnieniu 150,000 kilogr. do łamania stali i żelaza; druga hydrauliczna maszyna o ciśnieniu 28,000 kilogr. do rozrywania i skręcania przedmiotów metalowych; kilka mniejszych maszyn do próbowania wytrzymałości granitów, piaskowców i cegły, a wkrótce ma być ustawioną maszyna o ciśnieniu 8,000 pudów do próbowania wytrzymałości łańcuchów, połączeń wagonów kolejowych i t. p. Dotąd wszystkie maszyny poruszane są ręcznie, lecz za parę tygodni ma być puszczonej w ruch motor gazowy. Zamówiono aparaty do mikroskopowego badania metalów jednocześnie z dokonywaniem prób ich ciągliwości i siły oporu przy łamaniu.

Tartak miejski, urządzonej przy zbiegu ulic Dobrej i Karowej, jest obecnie w pełnym ruchu, p. Mościcki bowiem zakontaktował stałą dostawę drzewa sosnowego, najlepszego gatunku, a wobec tego tartak parowy dostarcza dziennie po 10,000 sztuk kostek drewnianych. Kocioł parowy, ustawiony do nasycania kostek kwasem, mieści od razu 4,000 sztuk. Nagromadzono znaczne zapasy kostek drewnianych, i już w sezonie tegorocznym bruki drewniane układane będą z materyałów miejskich, t. j. przedsiębiorca otrzyma: kostki, cement, piasek i żwir, a pozostanie mu tylko wykonanie robót za cenę umówioną. Po dokonaniu prób wytrzymałości kostek drewnianych, obecnie wyrabianych w tartaku miejskim, okazało się, iż sztuka wytrzymała 119 pudów ciśnienia na jeden cal kwadratowy, jest to więc starodrzew, bo inne gatunki sosny wytrzymały 90—100 pudów ciśnienia.

Sprawy dobroczynne. Inspektor urzędu lekarskiego zwrócił się do rady miejskiej dobroczynności publicznej z propozycją dopuszczenia akuserek wiejskich do praktyki w przytułkach położniczych, ponieważ praktyka taka wogóle potrzebną jest do odbycia egzaminu na akuszerkę. Lekarze przytułków jednak oświadczyli się bezwarunkowo przeciwko dopuszczeniu tej kategorii akuserek do praktyki, ze względu na szczupłość miejsca, tem więcej, że dla zabezpieczenia położnic od chorób zaraźliwych, akuszerki musiałyby pozostawać na miejscu, na urządzenie zaś odpowiedniego pomieszczenia środków niema. Rada miejska ze względów powyższych, tudzież mając na uwadze, że przytułki istnieją ku pomocy dla mieszkańców Warszawy uie zaś wsi, odmówiła projektowanego dopuszczenia akuserek.

## Korespondencye.

Zgierz, 15 lutego 1899 r.

Zgodnie z ustawą miejscowego Towarzystwa Cyklistów, odbyło się 11 lutego ogólne zebranie, na którym przystąpiono do wyboru członków komitetu. Z urny wyborczej wyszedł następujący

skład komitetu: J. Borst — prezes, St. Długoszewski — wice-prezes, T. Szumacher — kasyer, J. Zochowski — sekretarz, Br. Szymański — kapitan, R. Binder i Edm. Kleindienst — gospodarze, na lekarza zaś Towarzystwa wybrano d-ra K. Neugebauer'a.

Obok tego godność prezesa w seceyi muzykalno-wokalnej pełnić będzie, jak i dawniej, p. Stanisław Długoszewski, któremu słusnie należy się miano „duży Towarzystwa”.

Karnawał w Zgierzu spędziliśmy skromnie. Odbył się zaledwie jeden bal publiczny, cyklistowski. Aczkolwiek co czwartek panie nasze po śpiewach chóralnych, tańczą do północy, nie można tego jednak nazwać zabawą karnawałową, gdyż udział w niej jest bardzo ograniczony. Wogóle w roku bieżącym bawimy się mało. Ominął nas także bal ochronkowski, który od kilku lat cieszył się wielkim powodzeniem, gromadząc nie tylko miejscowe sfery inteligencji, lecz i sąsiednich okolic.

Dziwna cisza zapanowała obecnie u nas. Zdaje się, jakoby każdy ze skupieniem ducha przygotowywał się w poście i umartwiał się, wspominając po popielcu o swoim powstaniu i przyszłym końcu.

Każdy smutny, każdy strapiony przebiega ulicę, witając znajomych zaledwie uchyleniem czapki, a od nikogo nie usłyszysz nawet „momento mori!” Jakaż jest tego przyczyna? Nie wiem. Może tak przynębiająco oddziaływa na wszystkich ciągła zmiana pogody, a może... kałuże błota na chodnikach i nie wyboje, ale już przepaści na ulicach, których niewdzięczna zima śniegiem zasypać i pokryć jakoś w tym roku nie ma zamiaru.

Catek.

## Z PETERSBURGA.

— Minister skarbu dnia 25 stycznia (st. st.) doniósł Senatowi Rządzącemu, że na zasadzie Imiennego Najwyższego Ukazu z dnia 22 stycznia wypuszcza się nowa, 210 serya Renty państwowej 4 proc. w sumie nominalnej 10 mil. rubli.

— W chwili obecnej, jak donoszą „Birż. Wied.” w ministerjum spraw wewnętrznych komisya specjalna, złożona z naczelników centralnych zarządów ministerjum, pod przewodnictwem towarzysza ministra, barona A. Uekskul-von-Hildenbandta, kończy ogromną pracę rewizyi przestarzałych, na różnych zasadach istniejących i w różnych czasach powstałych, etatów ministerjum, wybrała wiele takich, któreby z kornością dla biegu rzeczy powinny być pozostawione decyzji gubernatorów lub innych miejscowych organów władzy. Następnie wyjaśniono, że pewna kategoria spraw mogłaby być rozstrzygnięta samodzielnie przez departamenty, bez niezbędnego dziś udziału w każdej sprawie ministra i wreszcie, że pewne sprawy, przesyłane dziś do decyzji Najwyższej, mogłyby być rozstrzygnięte władzą ministra. Jednocześnie komisya wypracowała projekt reorganizacyi zarządów centralnych ministerjum i wypracowała nowe zasady dla urzędzenia kancelaryi ministra, komitetu technicznego i oddziału juryskonsulckiego ministerjum.

— Ogłoszone zostało, jak donoszą „Birż. Wied.” Najwyżej zatwierdzone rozporządzenie rady opiekuńczej o uzupełnieniu przepisów z roku 1896 o używaniu kart do gry w klubach i na zebraniach następująca uwaga: „Główny zarządający własną Jej Cesarskiej Mości kancelaryą instytucyi imienia Cesarzowej Maryi, ma prawo pozwalać na zwracanie niecałych talij, lecz tylko figur, pod warunkiem, aby pozostałe karty były niszczone na miejscu, o czem powinien być ułożony odpowiedni akt, wnoszony do zarządu sprzedaży kart.”

## Leczenie wodowstrętu.

W lipcu 1885 r. w laboratorium Pasteura praktykowano po raz pierwszy na człowieku szczepienie wścieklizny.



Od tej chwili tysiące osób, ukąszonych przez zwierzęta wściekle uciekało się do tego środka. Dla dostarczenia im odpowiedniej pomocy założono instytut Pasteur'a, który powstał ze składki publicznych.

Szczepienia wścieklizny na ludziach ukąszonych zaczęto dopiero wtedy, gdy poprzednio uczyniono doświadczenia na zwierzętach i przekonano się, że środek ten czyni je odpornymi na tę chorobę.

Dziś już nikt nie wątpi o wartości praktycznej tego środka.

Dotychczas nie znamy drobnoustrojów wścieklizny, ale wiemy, że gdy zaszczepimy zdrowego królika cząstką mózgu lub rdzenia kręgowego psa wściekłego, zarazek rozwinie się w mózgu i rdzeniu.

Podobne przeszczepianie mikrobów może się odbywać bez końca, mikrob wścieklizny przechodzi od jednego królika do drugiego. Wścieklizna u takiego królika wybucha w oznaczonym czasie, z początku po 16 dniach, potem w coraz krótszym okresie aż do 10 dni.

Codziennie można mieć mózg i rdzeń, będące prawdziwą hodowlą mikroba wścieklizny. Podobnie jak w szczepionkach ospy, mikrobów samych nie znamy, możemy je jednak otrzymać w takiej ilości, jakiej chcemy i nadzwyczajnej czystości, czego dowodem ta okoliczność, że w instytucie Pasteura szczepienie trwa od roku 1883, hodowla mikrobów wścieklizny w ten sposób tyle lat przechodzi przez króliki, a żaden wypadek nieprzewidywany nie przerwał tej długiej seryi pokoleń.

Substancja do szczepienia używana dla zabezpieczenia od wścieklizny po ukąszeniu, jest to rdzeń kręgowy (czyli szpik pacierzowy) zwierząt chorych.

Rdzeń w kawałkach wyjęty, zawieszony bywa w temperaturze 23°R. w butelkach, na dnie których znajdują się kawałki potażu lub sody gryzącej, te pochłaniają wilgoć i stopniowo wysuszają go, oraz zabezpieczają od rozkładu i osłabiają jadowitość.

Po czternastu dniach jest on już nieszkodliwy. Leczenie wścieklizny zaczyna się od wstrzykiwania rdzenia czternastodniowego, później 13 i 12-dniowego i tak dalej, aż do trzydniowego.

Rdzeń rozarty w wodzie wyjałowionej (wygotowanej) z dodatkiem soli, wstrzykuje się z prawej i z lewej strony pod skórę brzucha.

W jakiej ilości należy wstrzykiwać rdzeń przeciw wściekliznie, aby człowiek ukąszony był pewny, że nie padnie ofiarą wścieklizny, a z drugiej strony, że kuracja sama nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa?

Łatwo zrozumieć, że od razu nie można było wynaleść formuły ostatecznej.

W początkach zaczęto wstrzykiwać rdzeń 14-dniowy, a kończono na 5-dniowym.

Podobne leczenie skutecznem było w większości wypadków, lecz okazało się słabem przy głębszych lub kilkakrotnych ukąszeniach.

Wówczas używano silniejszych środków, które zmieniały się kilka razy.

Od kilku lat wstrzykują zwykle ilości bardzo małe przez kilka pierwszych dni, poczem zwiększają dawkę, używając rdzenia silnie działającego.

Dawka emulsji rdzeniowej jest 1 centymetr nerwowej suchej substancji rozartej w 3 ctm. sześć. płynu.

Ma się rozumieć, że mowy być nie może o dozach nadzwyczajnie dokładnych, gdyż cząstki zawieszony nie są jednakowej wielkości.

Osoby leczone w instytucie Pasteura dzielą się na 3 kategorie: 1) Na ukąszonych przez zwierzęta wściekle, uznane jako takie doświadczalnie. 2) Na ukąszonych przez zwierzęta wściekle, uznane jako takie przez weterynarzy. 3) Na ukąszonych przez zwierzęta, posądzone o wściekliznę.

Od r. 1886—1891 leczono tą nową metodą 9,465 osób, z których zmarło 90, co czyni śmiertelność 0.95 proc.

Jest to liczba nadzwyczajnie mała, jeżeli porównać ją z 12—14 proc. stanowiących śmiertelność osób ukąszonych i nieleczonych.

Powinno być nawet wykreślone z owej liczby wypadki śmierci, które nastąpiły w kilka dni po rozpoczęciu kuracji, bo wówczas choroba rozwinęła się, zanim wstrzykiwania wywarły

swój skutek; śmiertelność byłaby wówczas zmniejszona do 0.71 proc.

Aby dać pojęcie o skuteczności metody szczepienia, weźmiemy pod uwagę tylko osoby zaliczone do dwóch pierwszych kategorii i z tych weźmiemy tylko te, które ukąszone zostały w głowę; wiadomo, jak podobne ukąszenia są groźne, pociągają one u osób nieleczonych śmiertelność 80 proc.

Pomiędzy leczonymi tego rodzaju było 710 osób, z których zmarło 24, a więc tylko 3.38 proc.

Zestawienie to wyraża całą skuteczność szczepień. Wobec podobnych rezultatów cóż znaczą zarzuty, czynione metodzie Pasteura?

W liczbie 9,465 osób, leczonych tą metodą, znajduje się 1,551 cudzoziemców, należących do dwadziestu narodowości odrębnych; z liczby tej umarło 24 na wściekliznę, czyli, że śmiertelność między cudzoziemcami wynosiła 1.29 procent. Liczbę tę, dość wysoką, przypisać należy oddaleniu, a przeto stratę czasu do leczenia osób ukąszonych.

Obok mikrobu wodowstrętu, który w bardzo małej ilości jest zawarty w rdzeniu wysuszonym, znajdują się jeszcze według Pasteur'a i jego uczniów trucizny przez niego wytworzone (toksyny), jak również i przeciwtrutki, antytoksyny, tak, że w szczepieniach wścieklizny znajduje się jednocześnie szczepienie chemiczne i szczepienie żywych mikrobów. Kwestya ta nie jest jeszcze w zupełności wyjaśniona, w każdym razie wiadomo napewno, że dla trwałego zabezpieczenia od wścieklizny należy używać rdzenia czynnego.

Osoby leczone metodą Pasteur'a czują się zwykle podczas szczepień zupełnie dobrze; niektóre uskarżają się na zmęczenie, rozdrażnienie lub senność, lecz nie obserwowano nigdy objawów podobnych do wścieklizny, mogących być odniesionymi do wstrzykiwań. Zresztą wielu lekarzy, nie ugryzionych przez psy wściekle, czynili na sobie próbę wstrzykiwań bez żadnych złych skutków.

Zdarzyło się, iż osoby silnie ukąszone szczególnie, jeżeli udały się do Instytutu w pewien czas po pokąsaniu, przedstawiały objawy, przypominające wściekliznę: uskarżały się na bóle, rozciągające się w kierunku nerwów od miejsca ukąszenia na słabość i nadszłość ukąszonej kończyny, niekiedy okazywały początkowe objawy wodowstrętu. Później wszystkie te oznaki znikaly, jak gdyby wścieklizna przerwana została. Podobne przykłady spostrzegano i u psów.

Rdzeń używany do wstrzykiwań musi być zupełnie czysty, obecność bowiem innych mikrobów wywołać może ropienie u osób leczących się.

W początkach stosowania tej metody śmiertelność była większą, w roku 1887 wynosiła 1.34 proc., w roku 1890—0.71 proc. Obecnie wynosi przeciętnie 0.5 proc. Trudno jednak spodziewać się, że śmiertelność spadnie do zera.

W wielu wypadkach zakończonych śmiercią, mikrob wścieklizny dostał się do środków nerwowych w krótkim czasie po ukąszeniu; w tych warunkach wstrzykiwania nie mogły zapobiec chorobie, która musiała się rozwinąć. Drugą przyczyną niepowodzeń przedstawia długi przeciąg czasu, przez jaki mikrob może się zakonserwować w stanie uśpiania, co może trwać miesiące, a nawet lata, poczem wścieklizna naraz wybucha. Stan odporny, wywołany wstrzykiwaniami może ustać przed zniknięciem zupełnem mikrobów i dlatego bywają wypadki wścieklizny po skończonej kuracji. Wypadki te na szczęście są bardzo rzadkie i metoda Pasteura daje wszelką rękojmię na przyszłość.

Dodajemy kilka wskazówek praktycznych Pies dotknięty wścieklizną staje się niespokojny, drażliwy, kasa osoby znajome, często ucieka z domu. Gdy we wsi pojawi się obcy pies i rzuca się na inne psy bez powodu, zwykle jest to oznaką wścieklizny. Psy po ukąszeniu dostają wścieklizny w 4—6 tygodni, rzadko wcześniej lub później. W napadzie jedzą często rzeczy niejadalne i drzewo, kamienie—od wody nie stronią, jak to błędnie przypuszczają niektórzy. Inne zwierzęta pokasane, również mogą dostawać tej choroby, ale objawu wodowstrętu właściwego tylko człowiekowi—nie mają.

Mięso zwierząt domowych dotkniętych wścieklizną,—nie jest szkodliwe, gdyż siedliskiem tej choroby jest tylko mózg, rdzeń kręgowy i ślinianki. Ogrzewanie do 60° C. niszczy szybko zarodek.

U człowieka najniebezpieczniejsze jest ukąszenie głowy i twarzy; na rękach jest mniej szkodliwe—na nogach bardzo mało.

Najlepszym środkiem na razie po ukąszeniu jest zapuszczenie do rany kropli jodyny. Wypalanie jest mało skuteczne. Oczywiście przy ukąszeniu do krwi należy udać się do szczepień metodą Pasteura.

Przedmioty, powalane śliną lub dotykane przez zwierzę chore, nie potrzebują dezynfekcyi, gdyż zarazek wścieklizny na powietrzu szybko ginie.

\* \* \*

Inicyatywę w rozpowszechnieniu szczepień metodą Pasteura w kraju naszym zawdzięczamy prof. Chałubińskiemu, który w r. 1886 zachęcił warszawskiego lekarza, obecnie pr. Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, dra Bujwida, do wyjazdu do Pasteura kosztem Kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego.

W czerwcu roku 1886 powstał w Warszawie pierwszy zagranicą zakład szczepień metodą Pasteura.

Od tego czasu corocznie od 800—1000 osób przybywa do Warszawy w celu leczenia, które zostało przez dra Bujwida nieco zmodyfikowanem. Szczepienie rozpoczyna się od 8-dniowego rdzenia, a kończy się na 2-dniowym.

Po wyjeździe dra Bujwida do Krakowa, zakład prowadzi b. asystent i uczeń jego dr. Władysław Palmirski

Prof. Bujwid po przyjeździe do Krakowa w roku 1893, założył tam również podobny zakład. Podówczas był on jedyny w Austrii. W ciągu ubiegłych lat pięciu ilość osób leczonych stopniowo zwiększając się, doszła w roku zeszłym do cyfry rocznej 285 osób, z pośród których tylko u 2 leczenie pozostało bez skutku.

Zakład krakowski mieści się przy zakładzie higieny.

W Austro-Węgrzech są obecnie jeszcze dwa podobne zakłady: jeden w Wiedniu—drugi w Pezscie.

## ROZMAITOŚCI.

### Z Poznania.

Majątek Wroneczyn, w pow. średzkim w W. Ks. Poznańskim, nabył dr. Tadeusz Jackowski z Pomarzanowic, syn patrona kółek włocławskich, p. Maksymiliana z Poznania, od Niemca Falkenhaina, za 468,000 mk. Jest tam obszar 3,520 morgów, gorzelnia i młyn parowy.

### Neapol dnia 13 lutego.

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozegrała się niezwykła scena. Jeden z oskarżonych ściągnął z nogi swej but i ugodził nim w głowę prokuratora, który wyciągnął z kieszeni rewolwer. Spowodowało to panikę wśród licznie zebranej na rozprawie publiczności. W ogólnem zamieszaniu oskarżony zażył truciznę i po kilku minutach wśród drgawek wyzionął ducha.

Tragiczny zgon. „Dziennik Poznański“ donosi:

Tragiczną śmiercią zginął znany tu w szerokiej kołach Franciszek Chocieszyński, właściciel drukarni i nakładca „Wielkopolanina.“ Martwe jego zwłoki znaleziono na łodzi na Cybinie od strony Zawad. Nieboszczyk leżał twarzą do lodu z rozkrzyżowanymi rękoma. Miał poprzecinane żyły u rąk, a w przedniej części ciała dostrzeżono kilka głębokich ran. Śladów krwi nie było żadnych. Na lewym policzku przylepioną miał karteczkę z dziwnie brzmiącym napisem: „Size 7 1/6 W.“ Chocieszyński niemal codziennie chodził w tamtą stronę na przechadzke. Samobójstwo zdaje się być wykluczone, ponieważ nie znaleziono przy nieboszczyku żadnego narzędzia morderczego, natomiast miał przy sobie rzeczy wartościowe, jak zegarek złoty, obrączkę ślubną, a nadto pieniądze. S. p. Chocieszyński wyszedł z domu w czwartek w południe i od tego czasu go nie widziano. Przypuszczają też ogólnie, że padł ofiarą zemsty.



## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

## Wojna filipińska.

Jak z depeesz wiadomo — uznany przez kongres krajowców prezydentem Rzeczypospolitej Filipińskiej, Aguinaldo, wypowiedział wojnę amerykańcom, według przepisów prawa międzynarodowego, gdy chodzi o wojnę między dwoma państwami udziałem. Według depeesz było już kilka starć pod Manilą, filipińscy pobici cofnęli się w głąb kraju. Według relacji amerykańskich straty filipińskie są bardzo znaczne w poległych, rannych i wziętych do niewoli. Liczby tych strat są tak niezwykle wielkie, że trudno uwierzyć. Mają one wynosić 4000 na 24,000 waleczących filipińczyków, amerykańców walczyło 13,000. Gdyby straty filipińskie były nawet o połowę mniejsze, świadczyłyby to wymownie o ich odwadze. A ponieważ potyczki rozpoczęły się jeszcze w sobotę wieczór, trwały z przerwami przez noc, potem powtórzyły się w niedzielę — wreszcie jeszcze w poniedziałek czy też wtorek, to dowód, że po stronie filipińczyków jest odwaga, wytrzymała zaciętość i karność, zalety, z którymi Amerykanie liczyć się muszą.

Do powodzenia Amerykanów przyczyniły się znacznie okręty wojenne, stojące pod Manilą, bo ostrzeliwały skutecznie oba skrzydła filipińczyków.

Ci filipińscy są dobrze uzbrojeni w broń, której im po części sami Amerykanie dostarczyli, po części w tę, którą sami na Hiszpanach zdobyli. Mają także działa.

Nie ma wątpliwości, że Amerykanie na Filipinach otrzymują nowe posiłki, ale z tego nie wynika, że pokonanie krajowców pójdzie im łatwo. Hiszpanie miewali zawsze dość wojska bitnego, we wszystkich znaczniejszych miastach trzymali załogi, cała administracja była w ich rękach, duchowieństwo liczne i hojnie uposażone stało wszędzie po ich stronie, na wyspach niektórych, szczególnie na Luzonie — osiedliło się od dawna wielu Hiszpanów — wreszcie między paupującymi Hiszpanami a krajowcami była jedność religii katolickiej, — a mimo to Hiszpanie nie mogli nigdy w zupełności zaważać wszystkimi wyspami. Powstania zbrojne ponawiały się co kilka lat. Ostatnie przed wojną hiszpańsko-amerykańską trwało nawet cztery lata.

Teraz widoki powodzenia po stronie filipińczyków są znacznie pomyślniejsze, bo cała wyspa Luzon jest w ich rękach, z wyjątkiem miasta stelecznego Manilla i skrawka ziemi na wybrzeżu. Inne wyspy są również w ich rękach, z wyjątkiem małego kawałka ziemi na wyspie Panay, gdzie stoją Amerykanie, gotujący się do zdobycia miast Oloilo, które jest w rękach krajowców. Filipińscy są u siebie i jeżeli wojna jest rzeczywiście popularna, co można przyjąć napewno, to mają zewsząd pomoc i poparcie, podczas gdy Amerykanie wszystko muszą sprowadzać z daleka i w miarę posuwania się, po ewentualnem zwycięstwie, muszą zostawiać za sobą załogi dla zapewnienia sobie bezpiecznej komunikacji z portami, jedynymi punktami oparcia własnego.

Ameryka jest potężna, ale zwycięstwo swoje nad Hiszpanią nie zawdzięcza bynajmniej liczbie i dzielności swego wojska, które zdolna na ląd wysadzić, lecz temu, że powstańcy kubańscy działali z nimi wspólnie i poprzecinali komunikację między załogami hiszpańskimi, a tym zabrakło amunicji i żywności. Na Filipinach Amerykanom nie braknie tego, bo mając flotę, mogą zawsze otrzymywać z ojczyzny bez przeszkody posiłki w ludziach, broń, amunicję i żywność. Atoli ta ojczyzna od teatru wojny jest daleka. Ta odległość właśnie wyjdzie na korzyść filipińczyków.

Trudno przesądzać przyszłość; jednak zdaje się, że z wielu względów można do obecnej sytuacji na Filipinach zastosować nasze dawne przysłowie: „Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma.“

## Telegramy.

**Petersburg, 16 lutego.** W Nr. 23 „Petersburskich Wiedomości“ wydrukowano najpoddańszy adres szlachty moskiewskiej, przy czem naruszono obowiązujące przepisy. Wobec tego minister spraw wewnętrznych polecił zakazać sprzedaży pojedynczych numerów „Petersburskich Wiedomości“.

**Berlin, 16 lutego.** Komisja budżetowa pruskiej Izby poselskiej uchwaliła 752,400 marek na budowę biblioteki imienia cesarza Wilhelma i muzeum prowincjonalnego w Poznaniu, 24,000 marek na instytut higieniczny i 9,500 marek na pensje dla urzędników tego instytutu. Referent Izby wyraził pewne obawy co do jednoczesnego uchwalenia trzech instytutów i proponował na razie ograniczyć się na budowę muzeum. Z łona komisji oświadczone, że projektowane instytucje nie mają na celu germanizacji i chodzi jedynie o podniesienie zaniedbywanej przez długie lata kultury wschodnich kresów. Przedstawiciel rządu zaznaczył, że rozdzielnie obu projektów jest niemożliwe. Instytut higieniczny otrzyma oddziały: higieniczno-bakteryologiczny, chemiczny i patologiczny i będzie pozostawał pod bezpośrednim zarządkiem ministerstwa oświaty.

**Berlin, 16 lutego.** Związek zwolenników reformy podatkowej i gospodarczej przyjął jednogłośnie rezolucję, proponowaną przez deputowanego Arendt'a, domagającą się upaństwowienia Banku państwa. W sprawie giełd zbożowych wyraża związek przekonanie, że rządy związkowe przeprowadzą ściśle wszelkie przepisy nowego prawa giełdowego.

**Berlin, 16 lutego.** „Reichsanzeiger“ ogłasza: Przeprowadzone z rozporządzenia rządu śledztwo w Hong-Kongu stwierdziło, że pozbawiona jest wszelkiej podstawy wiadomość, podana przez dzienniki amerykańskie, jakoby Niemcy z Hong-Kongu dostarczali broni powstańcom na Filipinach. Nieprawdziwą jest również wiadomość, jakoby ambasador amerykański w Berlinie zwrócił się do rządu niemieckiego z formalną reklamacją z powodu nieprzychylniej rzekomo wobec Ameryki postawy Niemiec.

**Praga, 16 lutego.** „Hlas Naroda“ donosi, że termin zwołania Sejmu czeskiego nie jest jeszcze ustanowiony. Rząd szuka osobistości, skłonnej do prowadzenia rokowań z Niemcami, co do ich wstąpienia do sejmu. Przypuszczają, że dr. Bärreither podejmie się tej misji. W kołach jednak wiernokonstytucyjnej szlachty żywią w tej mierze uzasadnione wątpliwości.

**Berlin, 16 lutego.** Na wczorajszym posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej uskarżał się poseł ks. dr. Jażdżewski na zakaz zjazdu lekarzy polskich w Poznaniu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że zakaz nastąpił z tego powodu, iż zjazd miał na celu wyłącznie demonstrację. Narodowo-liberalny poseł Friedberg dziękował ministrowi za to oświadczenie, dowodząc, że dopóki nie będzie specjalnie polskiej medycyny, zjazd lekarzy jest prowokacją najgorszego gatunku. Ks. Jażdżewski występował energicznie przeciwko insynuacji, jakoby zjazd lekarzy uprawiał tendencje agitatorskie.

**Paryż, 16 lutego.** Dokumenty, dotyczące śledztwa w sprawie rewizji procesu Dreyfusa, zostaną wkrótce wydrukowane i wręczone członkom trybunału kasacyjnego. Ostatecznej decyzji oczekują przed świętami Wielkiejnocy.

**Kanea, 16 lutego.** Zebranie narodowe zwołane zostało na 20 b. m.

**Sztokholm, 15 lutego.** Wybitny przemysłowiec z Chrystyanii Hammer dał do rozporządzenia profesorowi Nathorstowi, projektującemu wyprawę do wschodniej Grenlandy dla poszukiwania Andre'ego swój statek „Nestla“.

**Berlin, 16 lutego.** Na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej zbijał poseł Motty zarzut, jakoby polacy byli stroną zaczepiającą; polacy jednakże nie mogą w spokoju przyglądać się pogwałceniu praw swoich. Zdaniem mówcy, traktaty międzynarodowe stanowią część prawodawstwa pruskiego i nie utraciły swej mocy prawnej. Rząd zgodził się na żądanie deputowanego Szmuli, który przemawiał za wcześniejszem niż dotychczas dopuszczeniem robotników zagranicznych.

## Kronika ekonomiczna.

**Okólnik.** Owsej Rom zawiadamia okólnikiem, że celem rozszerzenia działalności istniejącego dotychczas składu papieru, zawiązał spółkę z panem S. Friedmanem, łącznie z którym interes pod zmienioną firmą: „Owsej Rom i S. Friedman“ nadal prowadzony będzie.

Stosownie do aktu regentalnego korespondencya, czek, przekazy etc. podpisywane będą pod stemplem firmowym przez jednego ze współników, weksle zaś i wszelkie zobowiązania pieniężne przez obydwóch.

**Zjednoczenie niemieckich przemysłowców wyrobów metalicznych i blaszanych.** W dniu 10 marca mają się zebrać w Lipsku, podczas jarmarku wielkanocnego, liczni i znaczni właściciele firm branży metalicznych i blaszanych wyrobów, również i lamp, celem zorganizowania związku dla czuwania nad swymi interesami przy zawieraniu przez rząd traktatów handlowych.

## Niedoręczone depeesz.

Rotenberg z Warszawy, Felkel z Permu, Kade z Gera-Reuss, Goldberg z Oranu, Pawłanow z Zawiercia, Milker z Koła.

Kadesz Weger z Kijowa, Fryderyk Bayer z Tomaszowa, Docha Grembel z Lambrechtu, Rubinowicz z Biągostoku, Prokor Goldman Filaten z Reubaix, Namanson z Nowogrodu, Siewierska Galbier z Bychowa.

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL: Cohn z Lipska, Helle z Hamburga, Orzing, Kurnatowski, Fajans, Inspektor Marenowski z Warszawy, Hage z Żyrardowa, Naczemow z Eupatoryi, Hara z Symferopola, Aliehanow z Dutszet, Salkina z Wilna, Hegewald z Berlina, Uireich ze Lwowa, Johansohn z Goldingu, Richter z Warszawy, Jungt z Reidtu.

HOTEL „VICTORIA“: Leinert z Rygi, Marsop z Kalisza, Pufke z Rzeszycy, Chorożański z Kremenczuga, Mironow z Moskwy, Danielane z Baku.

## Teatr Łódzki „VICTORIA“ M. Wołowskiego.

W sobotę dnia 18 lutego 1899 r.

WYSTĘP

## ROMANA ŻELAZOWSKIEGO

tragika teatru lwowskiego.

## ROZBITKI

Komedia w 4-eh aktach, Józefa Blizińskiego.

OSOBY:

Szambelan Czarnoskalski . . . . .	p. Różański
Szambelanowa . . . . .	p. Wróblewska
Maurycy i ich dzieci . . . . .	p. Sosnowski
Gabryela . . . . .	p-na Ordon
Dziendzierzyński . . . . .	p. Winkler
Polka, jego córka . . . . .	p-ni Gromnicka
Władysław Czarnoskalski . . . . .	p. Tarasiewicz
Kotwicz-Dahlberg Czarnoskalski . . . . .	p. Kopezewski
Jan Strasz . . . . .	p. Żelazowski
Lecheńska . . . . .	p-ni Winiarska
Juzia . . . . .	p-ni Maliszewska
Michałek, strzelec Dziendzierzyńskiego . . . . .	p. Fertner
Lokaj szambelanowa . . . . .	p. Meleer
Chłopiec z cukierni . . . . .	p. Krzyżanowska

Rzecz dzieje się na wsi, w majątku Czarnoskalskich, z wyjątkiem aktu 3-go, który odbywa się w Warszawie.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Ceny miejsc podwyższone.

W Pabianicach zamieszkał

Dr. Maryan Wójcikowski

b. lekarz Szpitala Wolskiego w Warszawie.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych  
Przyjmuje — od 9 10 r. i od 3—5 pp.





Skład Towarów Żelaznych  
**R. Arnekker**

w Łodzi,

№ 22 PIOTRKOWSKA № 22

— poleca —

**Naczynia kuchenne,**  
**Noże** stołowe, desserowe, kuchenne i t. p.  
**Wyżymaczki** oryginalne, amerykańskie „Empire“  
**Maszynki** do krajania mięsa,  
**Maszynki** do kawy, różnych systemów.

**Ceny bardzo przystępne.**

Nadszedł świeży transport **łyżew** najnowszycy systemów. 1343

W mojej Szkole prywatnej  
przy ulicy Ewangelickiej № 18

lekcye rozpoczynają się 9-go stycznia (28 grudnia) 1899 roku

ZAPIS KANDYDATÓW ODBYWA SIĘ CODZIENNIE.

Oprócz przedmiotów obowiązkowych udziela się w szkole

**Lekcyi Muzyki**

Z poważaniem  
Aleksander Zimmer.

**Administracja  
„MŁECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“**

DZIELNA № 30,

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeże masło**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanę kwaśną, śmietankę słodką** i na zamówienie **nie kremową; mleko** dwa razy dziennie **świeże** sprzedaje się w Zastadzie po 7 kop. wkarta. wózkami rozwozi się po mieście po 6 k. kwarta i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Zarząd.

**Korkowe Domy**

Korkowe sufity, korkowe ściany i korkowe bez szpar podłogi.

Korkowe domy szczególnie odpowiednie na letnie mieszkanie, posiadają bowiem wszelkie własności murowanych z 2 stopowej grubości ścianami, a nie są droższe od drewnianych. Dokładne kosztorysy, rysunki, plany są w każdej chwili do obejrzenia i mogą być nowe podług życzenia opracowane. Korkowe domy mogą mieć i piętą. W rogach pod Łodzią w bliskości Zakładu Wodoleczniczego jest do obejrzenia w każdej chwili wykończona willa korkowa.

Korkowe sufity są odrazu bez szalunku z desek do lat przymocowywane. Są to najładniejsze sufity wytrzymujące przez dziesiątki lat bez szpar i pęknięć.

Korkowe ściany swobodnie stojące, technicznie dorównyujące murowanym ale są lżejsze i przewyższają każdy system ścian gipsowych.

Korkowe bez szpar podłogi wytrzymują każde ciśnienie i są najhygieniczniejsze z wszelkich podłóg.

Korkowe ściany, sufity i podłogi są dla każdego w bardzo łatwo dostępny sposób tu w Łodzi w moim własnym domu w każdej chwili do obejrzenia. Również najlepsze referencye naszych i po za miejscowych firm mogą być przedstawione.

Udzielam wieloletnią gwarancję i daję najchętniej w każdej chwili wszelkie informacye.

Izolacye rur parowych i wodnych, kotłów, aparatów, pieców etc. wykonywam w znany z solidności sposób i ze znanego z dobroci pat. korkowego kamienia i asbestowych mas.

**Michał Bosicki**

TELEFON. Przedsiębiorca robót z korkowego kamienia. TELEFON.

Dom własny na nowo-otworzonej ulicy między Główną i Pustą, wejście od ulicy Mikołajewskiej lub Widzewskiej przez posesyę W-go Keilicha.

**Kancelarya obrończa**

Adwokata Hipolita TRUSZKOWSKIEGO

ul. KAMIENNA № 17.

Potrzebni czeladzie pilnikarscy do fabryki pilników

**G. Neumanowicza**

w Warszawie, Leszno № 98.

**KAZIMIERZ  
Dr. BRZozowski**

Akuszka—Choroby kobiece  
Piotrkowska 9, dom Sachsa.

POSZUKUJE

**Lokalu**

odpowiedniego na restauracyę i klasy ze sklepem, piwnicą, lodownią i stajnią przy ul. Piotrkowskiej, pomiędzy Dzielna i Nawrot, od Św. Jana. Wiadomość w Rozwoju.

**Roznosiciele**

potrzebni są zaraz z kaucyą, z dobrymi świadectwami i rekomendacyami. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

DRUKARNIA

**S. DĘBSKIEGO**

w Łodzi, Mikołajska 25.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Ceny niższe.

Broszurę:

„Przepisy objaśniające Nową Ustawę o państwowym podatku przemysłowym“

opracowaną w Izbie skarbowej radomskiej w języku ruskim i polskim, i niezbędną dla handlujących, przemysłowców i obywateli ziemskich, wydała

DRUKARNIA

**J. L. TRZEBIŃSKIEGO**

w RADOMIU

Cena broszury kop. 20, w oprawie kop. 30. Za przesyłkę pocztową dolicza się 5 kop. Należność przyjmuje się w markach pocztowych.

**Interes wyrobiony**

zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. PIOTRKOWSKA № 90, lewa oficyna I piętro.

**Dr. Leon Silberstein**

Leczy specjalnie:

**Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

**Ewangelicka № 7.**

Dorośli mogą nauczyć się w 2 miesiącach

**Czytać i pisać**

w klasach Handlowych CYRKLERA.

Kurs rozpoczyna się d. 15-go lutego r. b. Ulica Nawrot 37.

119-5-1

**Dr. S. Krukowski**

Piotrkowska 123 dom Wojdystawskiego

wyłącznie **Choroby kobiece i akuszerya**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po południu.

**DENTYSTA  
B. BRZozowski**

mieszka przy ulicy

**Piotrkowskiej № 26,**

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

**Do kierowania**

służbę przy pielegnowaniu chorych w Przytułku starców i kalek potrzebna jest kobieta przyzwoita z dobrymi świadectwami, mówiąca po polsku i po niemiecku.

Zgłaszać się można do p. E. Stephanusa, Cegielniana № 81.

**PRZEWODNIK.**

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

**Nowootworzony magazyn.**

Tadeusz Radziszewski poleca: Samowary mosiężne i niklowane, wyżymaczki, otomany i galanteryę meblową: łózka żelazne meblowe, umywalnie, wyroby platerowane, lampy, ample i abażury, trema, lustra, dywany, chodniki i portyery, maszynki do lodów, majoliki, szkło, porcelanę, wyroby nożownicze, przybory kuchenne etc. Łódź, Dzielna 12.

**Budownicowie.**

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

**Księgarnie.**

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

**Mleczarnie.**

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

**Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.**

Wł. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych—Piotrkowska № 81. Poleca: Łózka meble żelazne, materace, koldry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcyje żelazne.

**Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.**

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35. poleca w wielkim wyborze sezyoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

ZAKŁAD POWOZOWY

**I. Wieckowskiego**

Średnia № 23.

ma do sprzedania:

Powozik petersburski i wolant budowy warszawskiej.



## Z A R Z A D

# Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaż i towary według poniżej zamieszczonego wykazu kwitów, a przybyły na stację do dnia 16 stycznia b. r. w razie nie wykupienia takowych w ciągu 4-eh miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia w „Rozwoju“, będą na zasadzie artykułów 40-go Zbioru ogólnego praw dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane przez publiczną licytację.

№ porządkowy	Stacja wysyłająca	№ kwitancyi bagażowej	Waga brutto	Dzień przybycia
1	Homel	167	10	1 stycznia
2	Białystok	1210	10	5
3	Archangels	222	155	5
4	Białystok	1239	40	6
5	Porchów	63	30	7
6	Stepna	90	19	7
7	Mitawa	581	30	9
8	Charków	5911	9	9
9	Nasielsk	274	110	9
10	Radom	155	50	11
11	Częstochowa	675	10	11
12	Kowno	25	16	12
13	Trawniki	167	33	12
14	Kielce	324	45	12
15	Grodzisk	318	65	12
16	Kijów	469	40	12
17	Rejowiec	92	44	13
18	Częstochowa	689	4	13
19	Piotrków	791	15	13
20	Kijów	2	25	13
21	Ryga	203	25	14
22	Białystok	1324	50	14
23	Piotrków	795	27	14
24	„	796	4	14
25	Warszawa	88	40	14
26	Mińsk	310	7	14
27	Wilkowyjski	404	19	14
28	Moskwa	25	47	14
29	Warszawa	93	40	14
30	„	115	2	14
31	Noworadomsk	975	622	14
32	Białystok	1342	60	15
33	„	1340	109	15
34	Rewel	357	13	15
35	Grodno	2096	24	15
36	Moskwa	68	47	15
37	Częstochowa	706	22	15
38	„	708	80	15
39	Piotrków	807	17	15
40	Pniewo	151	8	15
41	Warszawa	154	23	15
42	Odessa miasto	691	20	15
43	Tomaszów	321	270	15
44	Częstochowa	709	13	15
45	Petersburg	221	7	15
46	„	220	7	15
47	Petersburg miasto	8	44	15
48	Aleksandrów	40	30	15
49	Warszawa	163	8	15
50	„	164	32	15
51	„	165	12	15
52	„	174	28	15
53	„	175	70	15
54	Białystok	1244	17	6 kwietnia
55	Maryno	38	130	9
56	Kropaczewo	4	40	11
57	Warszawa	983	84	12
58	Moskwa	14	37	14
59	Władykaukaz	716	16	14
60	Małkiń	90	25	14
61	Kowel	939	50	14
62	Noworadomsk	974	9	14
63	Juriew	592	50	15
64	Berdyczów	60	40	15
65	Kołoźna	36	90	15
66	Homel	132	50	15
67	Piotrków	806	20	15
68	Warszawa	161	120	15
69	Hajsin	185	108	15
70	Mogilew	645	32	15
71	Radom	212	47	15
72	Częstochowa	710	110	15
73	Kiszyniew	613	53	15
74	Kijów	64	70	15
75	Zwientorodka	570	53	15
76	Zmerynka	767	120	15
77	Chełm	414	70	15

Wobec licznych zawiadomień ze strony Sz. mych odbiorców, ogłaszam niniejszem, że nie wysyłam nigdy towaru bez uprzedniego zamówienia, oraz że wszyscy moi ludzie zaopatrzeni są w firmowe moje kwity, względnie w t. zw. książeczki asekuracyjne.

Głównie chcę zwrócić uwagę Sz. Publiczności, że byłym monterem firmy „E. Häbler i S-ka“ niejakim Marciniakowi (vel. Marcinkowskiemu) i Kujawskiemu nie weale nie sprzedają, oni więc siatkami moimi handlować nie mogą.

## M. Suligowski

Biuro Oświetlenia Gazowego  
Piotrkowska № 124.

Jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do czyszczenia

# P L A M

# Opocł



# Opocł

Wywabia wszystkie plamy nawet z najdelikatniejszego materiału nie niszcząc takowego. Do nabycia w składach aptecznych i perfumeryach, sklep. kolonialnych.

Główna Reprezentacya na Królestwo i Cesarstwo.

### Dom eksportowo importowy Br. URBANSCY

Warszawa, Aleja-Jerozolimska Nr. 71.

## Ubrania

a także i **CZAPKI** dla uczniów szkół handlowych podług nowozatwierdzonej formy nabyć można w Magazynie ubiorów męskich

**K. BĄTKIEWICZA**

Róg Piotrkowskiej i Pasażu Majera.  
76-1

## Łódzka wypożyczalnia książek

Dzielnia № 3

posiada i wciąż zakupuje wszystkie lepsze nowości z działów:

- 1) powieści
- 2) książek dla dzieci.
- 3) poezyj
- 4) książek naukowych
- 5) encyklopedyj, słowników i t. p.

Dział francuskich książek został zwiększony z górą w dwójnasób.

**Dr. B. MARGULIES**

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot

druga brama. Przyjęcie od 9--10 r. i od 4 i pół do 8 w. w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

## Ogłoszenia drobne.

Sprawy sądowe, Porady prawne, Redakcyjna kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz, Askanas p. adw. przys. Cegielniana 15.  
544-0-1

Zaginął chłopiec 5-cio letni Kramera, odprowadzić. Bałuty ul. Krótka 17 m. 8.

Zaginął paszport na nazwisko Woelfli. Uczciwy znalazca zechce złożyć takowy w magistracie m. Łodzi.

Krótki № 5, kartofle kruche, wyborowe, po 2 rub. korzec sprzedaje się w poniedziałki, środy i piątki, od 10--12. Codziennie zaś Benedykta 57. Zamówienia od 2 korey przyjmuje się z dostawą do domu bez kosztów.

Zaginęła karta pobytu na imię Maryi Kęsa wydana w magistracie m. Łodzi złożyć tamże.

Zaginęła karta pobytu Gierzona Lewi wydana w magistracie m. Łodzi, złożyć tamże.  
3-1

Chłopiec sierota, mający lat 13, znający język ruski, polski i niemiecki, poszukuje miejsca. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“.  
95-3-1.

№ 196643 dowód filii Łódzkiej Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego zaginął, odpowiednie zastrzeżenie zrobione.  
94-3-1

Ostrzega się o nienabywanie kwitu bagażowego Warszawa Łódź № 948 gdyż będzie sprawą sądową.  
95-3-1

Zaginął paszport Wincentego Grabowskiego, z gminy Szezawin Kościelny, powiat Gostyński.  
98-3-1

Bona polka z szcieniem i dobrymi świadectwami może się zgłosić na Zachodnią № 63 m. 8.  
99-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Pucalskiej, wydana w magistracie m. Łodzi.  
3-1

Potrzebna zdolna staniczarka. Wiadomość ulica Długa № 3 m. 6.  
1-1

Bufet w klubie oficerskim do odstąpienia z powodu zmiany interesów. Wiadomość Dzielnia № 1 w restauracji. 100-1-1

Osada poszukuje się w odległości kilkunastu wiorst od Łodzi z domem mieszkalnym i kilkunastoma morgami dobrej ziemi blisko lasu. Krótka 12-7. 101-5-1

Do odstąpienia od 13 lipca r. b. na ul. Piotrkowskiej N. 66, 2 piętro od frontu, lokal złożony z pięciu pokojów, przedpokoju i kuchni. Wiadomość na miejscu.

Berlińczyk rodowity udziela lekcyj języka niemieckiego. Oferty sub „Berlińczyk“ przyjmuje redakcyja „Rozwoju“.  
5-1

Kupiec wykształcony, z kapitałem 2,000 rubli życzyłby chętnie objąć w Łodzi filię w jakiejkolwiek branży. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. B. 50.  
90-3-1

Fotografia „S. Piotrowicz“ w Łodzi, Nowy-Rynek № 6, poszukuje dwóch praktykantów do nauki.

Resztki rozmaite, chusteczki, chustki, szale, halki, fartuchy, pończochy tanio sprzedaje. Piotrkowska № 90. lewa oficyna-I piętro.  
72-4-1

Biuro obrończe adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rossmana. Pasaż Meyera 7.  
518-1-1

Młody człowiek, pracujący kilka lat u adwokata przysięgłego, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. N. P.  
66-1-1

Rytownik-moleter, wykwalifikowany, poszukuje posady, świadectwa dobre. Oferty dla „Rytownika“ w administracyi „Rozwoju“.  
4-1

Ogrodnik z dobrymi świadectwami może się zgłosić do kancelaryi Adw. przys. Bernarda Birencweiga, Zielona № 11.  
77-4-1

Dobra Warszawska krawcowa, ulica Konstantynowska № 7, m. 11.  
1-1

Dowód № 111400 Warsz. Ake. Tow. Pożyczkowego zaginął, zastrzeżenie zrobione.  
1-1

Poszukuję na stałe pomocnika obeznanego z czynnościami włociańskimi, chętnie przyjmę na praktykę płatną ucznia szkoły realnej lub rzemieślniczej, posiadającego świadectwo z ukończenia klasy 6. O warunki proszę zgłosić się listownie. Adres, Józef Krajewski geometra rządowy w Łęczycy. Świadectwa i rekomendacye wymagane.  
86-2-1

Zaginęła karta pobytu Maryanny Michalskiej, w której znajdowało się 12 rub. Uczciwy znalazca zechce odnieść do magistratu miasta Łodzi.  
80-3-1